

**Sylwia Zydek**

Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu

## **LIST DO RODZIN „GRATISSIMAM SANE” JANA PAWŁA II – CIĄGŁE AKTUALNE WEZWANIE**

Ogłoszenie przez ONZ roku 1994 Rokiem Rodziny stało się impulsem dla Jana Pawła II do napisania *Listu do rodzin*. Kościół od wielu lat w swych dokumentach dawał wyraz troski o rodzinę. Już bowiem w 1880 roku Leon XIII podjął ten jakże istotny temat w swej encyklice *Arcanum divinae sapientiae*. Potem ukazały się dokumenty Soboru Watykańskiego II, w wśród nich *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes*<sup>1</sup>, a następnie encyklika *Humanae vitae* Pawła VI<sup>2</sup>, posynodalna adhortacja *Familiaris consortio*<sup>3</sup>, encyklika *Evangelium vitae* Jana Pawła II<sup>4</sup>, dokumenty Kongregacji Nauki Wiary (np. *Donum Vitae*, instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia)<sup>5</sup>. Zatem nauczanie o rodzinie jest bliskie Kościołowi.

Myślenie o rodzinie i refleksja teologiczna na jej temat były obecne w twórczości Karola Wojtyły, długo zanim został papieżem. Już w *Miłości i odpowiedzialności* odnajdujemy taką oto opisową definicję:

Rodzina sama jest już społecznością, małym społeczeństwem, od którego zależy w swym istnieniu każde wielkie społeczeństwo, np. naród, państwo, Kościół. Zrozumiała rzecz, iż to wielkie społeczeństwo stara się czuwać nad procesem swego nieustannego stawania się poprzez rodzinę. Rodzina jest instytucją najelementarniejszą, związaną z podstawami ludzkiego bytowania. Tkwi ona w wielkim społeczeństwie, które sama wciąż stwarza, a równocześnie odcina się od niego, posiada swój własny charakter i cele. Jedno i drugie, tj. zarówno immanencja rodziny w społeczeństwie, jak i jej swoista autonomia i nienaruszalność, musi znaleźć odzwierciedlenie w prawodawstwie. Punktem wyjścia

<sup>1</sup> Stolica Apostolska 1965 r.

<sup>2</sup> Stolica Apostolska 1968 r.

<sup>3</sup> Stolica Apostolska 1981 r.

<sup>4</sup> Stolica Apostolska 1995 r.

<sup>5</sup> Stolica Apostolska 1987 r.

jest tutaj prawo natury – obiektywizacja tego porządku, który wynika z samej natury rodziny<sup>6</sup>.

Echa tej wypowiedzi krakowskiego kardynała będą słyszalne w *Liście do rodzin*, który powstał wiele lat po książce, a jest to dowód na istnienie pewnej ciągłości w poglądach Wojtyły na temat rodziny i małżeństwa.

Omawiany list jest dość obszerny i bogaty treściowo. Chcąc dokonać analizy jego treści, warto podzielić go na dwa obszary znaczeniowe. Pierwszy: to płaszczyzna teologiczno-biblijna o zabarwieniu mocno chrystocentrycznym, drugi zaś to sfera społeczno-kulturowa z mnóstwem akcentów o charakterze niejako profetycznym. Podążając śladem tych dwóch dróg, będzie łatwiej pojąć, o jakiej rodzinie mówi papież i jakie do niej kieruje przesłanie, choć należy zaznaczyć, że obie wskazane płaszczyzny splatają się ze sobą.

Studium dokumentu należy poprzedzić cytatem zawierającym definicję rodziny:

Rodzinę rozumie się jako pierwszy i podstawowy wyraz natury społecznej człowieka [...]. Równocześnie jednak w naszych czasach zostaje uwydatnione to, co dla tej najmniejszej, a zarazem fundamentalnej ludzkiej społeczności jest istotne od strony mężczyzny i kobiety jako osób. Rodzina jest społecznością osób, dla których właściwym sposobem bytowania – wspólnego bytowania „jest komunია”: *communio personarum*. W tym wyraża się też – z uwzględnieniem całej dysproporcji bytowej – podobieństwo do Boskiego „My”. Rodzina bierze początek z takiej właśnie małżeńskiej wspólnoty, którą Sobór Watykański II określa jako „przymierze”. W tym przymierzu mężczyzna i kobieta „wzajemnie się sobie oddają i przyjmują” (GS 48)<sup>7</sup>.

Można, chcąc wyjaśnić, dopowiedzieć, że zatem relacją najbardziej podstawową w rodzinie jest relacja mężczyzny jako męża i kobiety jako żony<sup>8</sup>. Rodzina powstaje wówczas, gdy urzeczywistnia się „przymierze” małżeńskie, które otwiera małżonków na przyjęcie przychodzących na świat dzieci. W ten sposób komunია małżonków daje początek wspólnotcie, jaką jest rodzina. Oczywiście należy również pamiętać, że rodzina oprócz utrzymywania ciągłości biologicznej utrzymuje również, co jest niezwykle istotnym jej zadaniem, ciągłość kulturową społeczeństwa, polegającą na przekazaniu swemu potomstwu dziedzictwa kulturowego<sup>9</sup>. Jest ona bowiem wpisana

<sup>6</sup> K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2011, s. 194.

<sup>7</sup> Jan Paweł II, *List do rodzin „Gratissimam sane”* (GS), p. 7, wersja elektroniczna: [www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/listy/gratissimam.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/listy/gratissimam.html) [dostęp: 31.10.2105]. W Deklaracji Praw Człowieka z 1948 r. w artykule 16. czytamy, że rodzina stanowi podstawową jednostkę społeczną.

<sup>8</sup> K. Wojaczek, *Wspólnota rodzinna jako fundament domowego Kościoła*, [w:] A. Tomkiewicz, W. Wieczorek, *Rodzina jako Kościół domowy*, t. IX, Lublin 2010, s. 69.

<sup>9</sup> F. Drejek, *Polityka rodzinna prowadzona w środowiskach lokalnych*, [w:] E. Jurczyk-Romanowska, L. Albański, *Wychowanie w rodzinie. Współczesna rodzina w sytuacji zmiany*, t. III, Jelenia Góra 2011, s. 242.

w świat wartości, wyposażona w zbiór szczególnych cech, które powinny zostać uznane i podlegać ochronie, szczególnie ze strony porządku prawnego<sup>10</sup>. Definicja zaproponowana przez papieża jest przejawem jego z jednej strony zakotwiczonego w tradycji Kościoła, korzeniami tkwiącymi w Biblii, myślenia o rodzinie jako przymierzu osób, a z drugiej – dotyka kwestii społecznej, ponieważ umiejscawia rodzinę również w porządku funkcjonowania zbiorowości ludzkiej, jaką jest społeczeństwo. Tu niejako krzyżują się te wspomniane wcześniej płaszczyzny, na których Jan Paweł II mówi o rodzinie, próbuje ją zrozumieć<sup>11</sup>. Jest ona przecież „niezbędną do życia i podstawową komórką społeczeństwa, koniecznym do jego funkcjonowania fundamentem ważniejszym nawet niż samo państwo posiadającym własną podmiotowość i konsystencję ontologiczną zapisaną w istocie natury człowieczeństwa”<sup>12</sup>.

Rodzina jest zatem najbardziej naturalnym i jedynym środowiskiem, gdzie mogą w sposób właściwy funkcjonować dzieci i czerpać siły witalne z miłości swych rodziców. Zdaje się być to „oczywistością oczywistą”, ale czy we współczesnym świecie nie stanowi już anachronizmu? Czy współczesne społeczeństwa nie deprecjonują jej roli, uważając, że ludzie mogą rodzić się i dorastać w quasi-rodzinach, gdzie zacierają się różnice i nie wiadomo, kto jest ojcem biologicznym, a kto sprawuje opiekę, kto z rodzeństwa ma tych samych rodziców. W takiej mozaice relacji trudno więc budować zdrowe środowisko zapewniające poczucie bezpieczeństwa. Niełatwo też tworzyć relację do Boga, który przecież stworzył kobietę i mężczyznę po to, by byli rodzicami, by odzwierciedlali pierwowzór wspólnoty istniejącej w Bogu. Tu odnajdujemy elementy teologiczne w myśleniu o rodzinie jako wspólnocie mającej swe typiczne źródło w trynitarnej tajemnicy Boga. Zjednoczenie małżeńskie jest tak silne, że tworzy z dwóch osób „jedno ciało” (Ef 5,31). Kiedy ta wspólnota, to przymierze zostaje zachwiane, byt rodziny jest zagrożony, choć małżonkowie nie zawsze zdają sobie z tego sprawę lub świadomie to wypierają.

Papież dalej, w punkcie dziewiątym, pisze o genealogii osoby. Te rozważania w momencie opublikowania *Listu do rodzin* zapewne były na swój sposób profetyczne, bo chociaż dzieci poczęte drogą *in vitro* rodziły się już na świecie od końca lat 70. XX wieku, to pewnie nawet wówczas, czy później w roku 1994, nikt nie przypuszczał, że ten sposób radzenia sobie z bezpłodnością stanie się zjawiskiem nie do końca kontrolowanym i niemieszczącym się w granicach moralnej przyzwoitości. Jan Paweł II jednak przeczuwał zagrożenie i tak mówił: „Gdy w małżeńskiej jedności dwojga rodzi się nowy człowiek, to przynosi on ze sobą na świat szczególnie obraz i podobieństwo

<sup>10</sup> A.L. Trujillo, *Miejsce i rola rodziny w świecie wartości chrześcijańskich*, [w:] M. Lipińska, *Rodzina jako wartość w cywilizacji chrześcijańskiej*, Warszawa 2001, s. 117.

<sup>11</sup> Jan Paweł II, *op. cit.*

<sup>12</sup> A.L. Trujillo, *op. cit.*, s. 116.

Boga samego: w biologię rodzenia wpisana jest genealogia osoby”<sup>13</sup>. W procesie zapłodnienia pozaustrojowego jest ona zachwiana. W momencie gdy dawcami komórek rozrodczych są mąż i żona, sprawa wydaje się jednoznaczna i genealogia osoby jest tu dostrzegalna. Problem zaczyna się pojawiać w chwili, kiedy kobieta jest poddawana zapłodnieniu komórkami innego niż jej mąż mężczyzny. Podobnie, gdy kobieta samotna, w podeszłym wieku, jest zapładniana przy użyciu gamet człowieka, którego prawdopodobnie nigdy sama nie zobaczy ani nie zobaczą go jej dzieci – trudno w takiej sytuacji mówić o wspominatej przez Wojtyłę genealogii osoby. Wzrastanie człowieka w braku poczucia własnej tożsamości i identyfikacji może być bardzo trudne i w pewien sposób uwłacza ludzkiej godności. Tu bowiem nie chodzi o to, by odzierać z ludzkiej czci dzieci poczęte metodą pozaustrojową, a jedynie o to, by uświadomić fakt, że sam sposób wspomaganie rozrodu jest procedurą obdzierającą z godności tak małżonków, jak i przyszłe potomstwo. Metoda ta jest również niebezpieczna ze względu na to, że za kilka lat „tworzenie” ludzi na życzenie może stać się praktyką powszechną, a zakorzenienie człowieka w rodzinie i określonej ludzkiej wspólnotcie zostanie zachwiane, nie będzie już mowy o ludzkiej genealogii. W takim kontekście znaczeniowym właśnie wypowiada się papież. Dla niego narodzenie jest znakiem paschalnym<sup>14</sup>, zatem nie może być mowy o przedmiotowym i niegodnym traktowaniu osoby ludzkiej od chwili jej poczęcia. W myśli Wojtyły genealogia osoby jest związana także z byciem obrazem Boga, a później z momentem ludzkiego rodzicielstwa, i to jest źródłem największej godności. Dobro wspólne, jakim jest nowo narodzony człowiek, urzeczywistnia<sup>15</sup> się przez miłość oblubieńczą ojca i matki i tylko ta droga wydaje się być godna tak z punktu widzenia dziecka, jak i jego rodziców. Papież podkreśla również to, o czym wcześniej wspominali jego poprzednicy w dokumentach Stolicy Apostolskiej (w swym nauczaniu)<sup>16</sup> – odpowiedzialne rodzicielstwo:

łatwo stwierdzić, iż małżeństwo niesie ze sobą szczególną odpowiedzialność za dobro wspólne, naprzód małżonków, a potem za dobro wspólne rodziny. Tym wspólnym dobrem jest człowiek, jest wartość osoby, która jest miarą człowieka<sup>17</sup>.

O odpowiedzialnym rodzicielstwie należy mówić w perspektywie procreacji i to również podkreśla Jan Paweł II:

Odpowiedzialne rodzicielstwo dotyczy bezpośrednio i wprost tego momentu, w którym mężczyzna i kobieta, łącząc się ze sobą jako jedno ciało, mogą stać się

<sup>13</sup> Jan Paweł II, *op. cit.*, p. 8.

<sup>14</sup> Jan Paweł II, *op. cit.*, p. 11.

<sup>15</sup> *Ibidem*.

<sup>16</sup> Paweł VI, *Humanae vitae*, Watykan 1968.

<sup>17</sup> Jan Paweł II, *op. cit.*

rodzicami. Moment ten ma szczególną wartość dla ich więzi międzypersonalnej. Równocześnie niesie on ze sobą możliwość rodzicielską<sup>18</sup>.

Zasadne i potrzebne wydaje się zatem sięganie do dokumentów papieskich, które niezmiennie tłumaczą tę rzeczywistość. To „bycie” w nurcie myślenia w kategoriach odpowiedzialnego rodzicielstwa, które jest obecnie z taką mocą kontestowane, wpisuje się właśnie w cywilizację miłości<sup>19</sup>. Wspominał o tym o wiele wcześniej przed Wojtyłą Paweł VI. Jan Paweł II wyjaśnia jeszcze dokładniej, czym jest owa cywilizacja i jaki jest jej związek z rodziną: „rodzina jest centrum i sercem cywilizacji miłości”<sup>20</sup>, zatem niszczenie tej cywilizacji jest niszczeniem rodziny. To niszczenie przejawia się między innymi w proponowaniu pewnych programów wychowania seksualnego czy promowaniu haseł proaborcyjnych, które chowają się za pojęciami tak zwanego prawa wyboru („*pro choice*”)<sup>21</sup>. W tym wszystkim zapomina się o miłości, prawdziwej i szlachetnej, a jest ona przecież spoiwem rodziny. Im bardziej jest ona szlachetna i prawdziwa (otwarta na prawdę Boga Stwórcy i Zbawcy o płciowości ludzkiej i wspólnej drodze miłości małżonków), tym większe szanse, że rodzina będzie prawdziwie szlachetna. Miłość, o której pisał św. Paweł, staje w opozycji do egoizmu, traktowania drugiego człowieka jako przedmiotu użycia, szczególnie w kontekście seksualnym. Nie jest też chwilowym szczęściem czy efemeryczną przyjemnością. Jest ona bowiem prawdziwym darem z siebie (por. 1 Kor 13).

Mówiąc o rodzinie, nie sposób nie wspomnieć o czwartym przykazaniu Dekalogu. Jan Paweł II, poza oczywistym wyjaśnieniem dotyczącym okazywania czci rodzicom przez dzieci, zwraca uwagę na coś, czego na co dzień w interpretacji czwartego przykazania nie dostrzegamy, chodzi mianowicie o cześć należną dzieciom od rodziców<sup>22</sup>. Tłumaczy, iż „cześć” wyraża się w bezinteresownym darze osoby dla osoby. Słysząc tu znowu echo odpowiedzialnego rodzicielstwa. „Cześć” oddawana dzieciom winna przełożyć się na szacunek, którym darzy się ich życie od samego jego początku. Rodzic od chwili poczęcia ma obowiązek okazywać należną cześć dziecku jako istocie ludzkiej, której życie zakotwiczone jest w Bogu. W takim środowisku przepełnionym wzajemną czcią i poszanowaniem jest możliwy rozwój cywilizacji miłości, bo – jak podkreśla papież – nie jest ona żadną utopią, jest możliwa i konieczna. Z tymi zagadnieniami ściśle związane są kwestie wychowania, którym w dokumencie Jan Paweł II poświęca

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> *Ibidem*, p. 13.

<sup>20</sup> *Ibidem*.

<sup>21</sup> *Ibidem*.

<sup>22</sup> *Ibidem*, p. 14.

wiele uwagi. Na początku definiuje postać wychowawcy, dla niego jest to osoba, która „rodzi w znaczeniu duchowym”<sup>23</sup>. Następnie tłumaczy:

Bezpośrednimi wychowawcami w stosunku do swoich dzieci pozostają zawsze na pierwszym miejscu rodzice. Rodzice mają też w tej dziedzinie pierwsze i podstawowe uprawnienia. Są wychowawcami, ponieważ są rodzicami. Jeśli zadanie to rodzice dzielą z innymi ludźmi, a także z instytucjami, na przykład z Kościołem i państwem, to zawiera się w tym prawidłowe odzwierciedlenie zasady pomocniczości<sup>24</sup>.

Podczas analizy dokumentów Kościoła, dotyczących rodziny, widać wyraźnie, że istnieje w tym punkcie nauczania pewna ciągłość. Myślenie papieży nie zmienia się w kwestiach fundamentalnych, pozostaje ciągle takie samo. Transformacji ulega język, ale istota, rdzeń nauczania o rodzinie, nie podlega żadnej nowej interpretacji. To, co mówił na przykład Pius XII w swej encyklice *Divini illius Magistra* na temat wychowania i roli rodziny w tym procesie, Jan Paweł II powtarza i przypomina<sup>25</sup>. Papież, kierując kolejne słowa do chrześcijańskich rodzin, powraca do swego, znanego z *Miłości i odpowiedzialności*, określenia, że „rodzina jest wspólnotą osób, najmniejszą komórką społeczną, a jako taka jest instytucją podstawową dla życia każdego społeczeństwa”<sup>26</sup>. Jakkolwiek wydać się to może banalne, tak właśnie jest, a małżeństwo leżące u podstaw instytucji rodzinnej ustanowione jest dzięki przymierz, przez które mężczyzna i kobieta tworzą ze sobą wspólnotę całego życia, skierowaną ze swojej natury na dobro małżonków oraz zrodzenie i wychowanie potomstwa. Papież podkreślał więc mocno, że nie może być „uznany społecznie jako małżeństwo inny związek międzyludzki, który tym warunkom nie odpowiada, choć dzisiaj istnieją takie tendencje, bardzo groźne dla przyszłości ludzkiej rodziny”<sup>27</sup>.

Temat ten zdaje się wracać w dyskursie społecznym nader często, jest wykorzystywany jako arsenał polityczny różnych ugrupowań, a z nauczania świętego Jana

<sup>23</sup> *Ibidem*, p. 16. Zob. też: Z. Zaremski, *Kościół domowy w nauczaniu Jana Pawła II*, [w:] A. Tomkiewicz, W. Wieczorek, *op. cit.*, s. 195.

<sup>24</sup> Jan Paweł II, *op. cit.*, p. 13. Wraca do tych słów i niezwykle trafnie tłumaczy je W. Półtawska, mówiąc, że rodzice mają niezbywalne prawo wychowywania dzieci. *Eadem*, *Chrześcijańska wizja małżeństwa jako fundamentu rodziny*, [w:] M. Lipińska, *Rodzina jako wartość w cywilizacji chrześcijańskiej*, Warszawa 2001, s. 112.

<sup>25</sup> Zob. też: S. Zydek, *Dialog Kościoła, rodziny i państwa jako gwarancja chrześcijańskiego wychowania na podstawie „Divini illius Magistra”*, [w:] K. Jaworska, K. Wawrzynów, G. Sokołowski, *Wychowanie do dialogu. W poszukiwaniu modeli budowania relacji międzyludzkich*, Wrocław 2015, s. 83-91; G. Campanini, *Rodzice jako pierwsi i główni wychowawcy dzieci w perspektywie chrześcijańskiej*, [w:] M. Lipińska, *op. cit.*, s. 12; M. Ozorowski, *Małżeństwo i rodzina w nauczaniu Piusa XI*, [w:] A. Tomkiewicz, W. Wieczorek, *op. cit.*, s. 195; J. Tarnowski, *Encyklika Piusa XI „Divini illius Magistra” wobec ówczesnej pedagogiki chrześcijańskiej*, [w:] L. Balter, *Człowiek we wspólnocie Kościoła*, Warszawa 1979, s. 372.

<sup>26</sup> Jan Paweł II, *op. cit.*, p. 17.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

Pawła II, postrzeganego jako Patrona Rodzin, wynika jasno i wyraźnie, że nie może być on w żaden sposób poddawany dyskusjom, gdyż jest fundamentalny, zakotwiczony w przekazie biblijnym. Małżeństwo jest skierowane immanentnie na wzajemne obdarowanie miłością i zrodzenie potomstwa, i to właśnie stanowi o jego istocie. Żaden związek międzyludzki, który nie zawiera elementu prokreacji, nie może być nazwany małżeństwem.

Jan Paweł II zwracał też uwagę na prawa rodzin, szczególnie te zawarte w Karcie Praw Rodziny (1983), podkreślał równocześnie znaczenie i wagę pracy kobiet, które podejmują troskę o byt rodziny; praca wewnętrzna kobiet na rzecz dzieci i ich wychowania powinna zostać „gruntownie dowartościowana”<sup>28</sup>.

W warstwie teologicznej *List do rodzin* jest odwołaniem do oblubieńczej miłości Chrystusa i Kościoła, do wspominanego wcześniej przymierza małżeńskiego, do tajemnicy pięknej miłości. Papież wskazuje tu również na wzór, jakim jest Święta Rodzina i wartości, którymi ona żyła. Rodzina, która czerpie siłę z życia religijnego, z relacji z Bogiem, staje się Jego autentycznym świadkiem we współczesnym świecie.

Kościół jest świadom tego, iż jego obecność w świecie współczesnym, a w szczególności jego działalność dla dobra małżeństwa i rodziny, jest najściślej związana z rozwojem kultury i rozwój ten popiera. Śledzi zatem z wielką uwagą kierunki rozwoju środków społecznej komunikacji, których zadaniem jest nie tylko informować, lecz również formować szerokie rzesze. Znając dobrze rozległe oddziaływanie tych środków, Kościół przestrzega często ludzi odpowiedzialnych za ich używanie przed fałszowaniem prawdy o małżeństwie i rodzinie i rozmijaniem się z nią. O jakąż prawdę może chodzić w filmach, przedstawieniach, w programach radiowo-telewizyjnych zdominowanych na przykład przez pornografię? Czy jest to właściwa służba prawdzie o człowieku? Takie pytania trzeba stawiać tym, którzy pracują w twej dziedzinie i są za nią odpowiedzialni<sup>29</sup>.

Papież zdaje się niezwykle zręcznie demaskować swoje „kłamstwo cywilizacyjne” na temat tego, kim jest człowiek i czym należy go „karmić” przy użyciu mass mediów. Konsekwencją odrzucenia tego kłamstwa jest szukanie innych wzorców i papież wskazuje na wzór Marii i Józefa. Zwraca też uwagę na fakt, iż Jezus, przychodząc na świat, od początku swych dni był zagrożony, jak wiele istnień ludzkich i dziś:

Byłem dzieckiem nienarodzonym i przyjęliście mnie, pozwoliliście Mi się urodzić. Byłem dzieckiem i staliście się dla mnie rodziną. Byłem dzieckiem osieroconym, a adoptowaliście Mnie, wychowując jak własne dziecię<sup>30</sup>.

<sup>28</sup> *Ibidem*.

<sup>29</sup> *Ibidem*.

<sup>30</sup> *Ibidem*, p. 17.

I jeszcze dalej:

Pomagaliście wąpiącym i zagrożonym matkom przyjąć dzieci nienarodzone i urodzić, pomagaliście wielodzietnym rodzinom, rodzinom o różnych trudnościach utrzymywać i wychowywać potomstwo, którym Bóg je obdarzył<sup>31</sup>.

Analizując jeszcze wnikliwiej tekst Jana Pawła II, możemy znaleźć dużo więcej drogowskazów i wyjaśnień, celem jednak niniejszego artykułu jest pokazanie, że jest on ciągle aktualny, dawać powinien współczesnemu społeczeństwu wciąż nowe inspiracje. Tak, jak wiele dokumentów Stolicy Apostolskiej, również i *List do rodzin* stanowi inspirację dla poszukiwania i odnajdywania we współczesnych domach tajemnicy Nazaretu. Toczący się na oczach ludzi żyjących w 2015 roku Synod o Rodzinie (z udziałem audytorów świeckich) jest również dowodem na to, iż Rodzina chrześcijańska, katolicka jest mocno zakorzeniona w sercu Kościoła i tętni Jego życiem. Jest przecież szkołą cnót: społecznych, patriotycznych, moralnych; jest szkołą pracy i miłości i jako taka ma być przez wszystkich chroniona<sup>32</sup>. Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt, który może stać się konkluzją, że współczesna rodzina, zbudowana na wartościach chrześcijańskich, może oprzeć się przeróżnym zagrożeniom, gdy Boga nie będzie „rugować” z codziennego życia, gdy stanie się On jej centrum, źródłem siły.

Papież kończy *Gratissimam sane* takimi słowami:

List jest zaproszeniem skierowanym zwłaszcza do Was, drodzy małżonkowie, ojcowie i matki, synowie i córki. Jest zaproszeniem do wszystkich Kościołów partykularnych, by trwały w jedności nauczania prawdy apostołskiej, zaproszeniem do wszystkich Braci w biskupstwie, do duszpasterzy, rodzin zakonnych, osób konsekrowanych, ruchów i organizacji kościelnych; do wszystkich naszych braci, którzy jak my należą do wielkiej wspólnoty wierzących Jednego Boga, uczestniczą w wierze Abrahama; do tych którzy są dziedzicami innych tradycji duchowych i religijnych, do każdego człowieka dobrej woli<sup>33</sup>.

Zatem dobro rodziny nie jest, nie może być, tylko troską Kościoła rzymskiego, musi być ono troską całego świata, i to nie tylko w Roku Rodziny, ale zawsze.

<sup>31</sup> *Ibidem*, p. 24.

<sup>32</sup> K. Chałas, *Wychowanie i samowychowanie w rodzinie*, [w:] A. Tomkiewicz, W. Wieczorek, *op. cit.*, s. 547.

<sup>33</sup> Jan Paweł II, *op. cit.*, p. 23.



---

**GRATISSIMAM SANE – JOHN PAUL II’S LETTER TO FAMILIES –  
AN APPEAL VALID FOREVER**

Summary

*Letter to Families* was published over 20 years ago, in 1994. It may be read as an attempt to interpret family situation then but also as recipe of a present happy family life. The term letter itself brings to mind words addressed to a friend, a closed person to share joy, important information or exchange thoughts with. It seems John Paul II was guided by the good of the family and the desire to give advice in his Letter to Families. Only with God as the source of strength in its centre, may the contemporary built on Christian values family resist diverse threats. Thorough analysis of the Letter answers many questions and explains doubts. Hence, the reader finds information about raising children, responsible parenthood or issues connected with genealogy and human dignity there. The words appearing at the end of the Letter are extremely significant: “What I offer, then, is an invitation: an invitation addressed especially to you, dearly beloved husbands and wives, fathers and mothers, sons and daughters. It is an invitation to all the particular Churches to remain united in the teaching of the apostolic truth. It is addressed to my Brothers in the Episcopate, and to priests, religious families and consecrated persons, to movements and associations of the lay faithful; to our brothers and sisters united by common faith in Jesus Christ, even while not yet sharing the full communion willed by the Saviour; to all who by sharing in the faith of Abraham belong, like us, to the great community of believers in the one God; to those who are the heirs of other spiritual and religious traditions; and to all men and women of good will”<sup>34</sup>. Therefore, family good is not only a concern of the Roman Catholic Church. It must be the concern of the whole world, not only during The Year of Family but always. Hence, the article tries to interpret pope’s message anew, showing that it hasn’t grown stale and invariably remains a crucial element of JP II’s teaching.

---

<sup>34</sup> *Ibidem*.